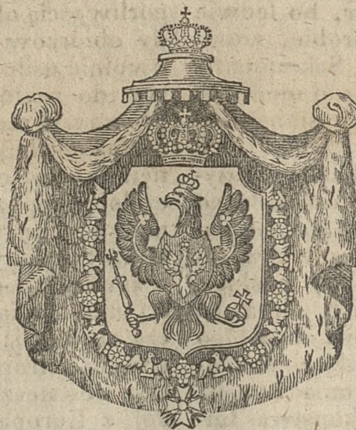
GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 55. W Środę dnia 6. Marca. **1839.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 2. Marca.

N. Pan dotychczasowego Prezesa Regencyi Thoma w Gumbinnen Rzeczywistym Tajnym Nadradzcą finansowym i Dyrektorem drugiego wydziału Ministeryum domu królewskiego mianować i patent jego własnoręcznie podpisać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dn. 27. Lutego.

W skutek zezwolenia N. Pana, i na zasadzie polecenia JO. Xięcia Namiestnika, J. W. Generał-Adjutant Szypow G. D. P. w K. R. S. W. D. i O. P. podał do wiadomości, iż z szlachty polskiéj przyjmowani będą do wojska rossyjskiego, w Królestwie Polskiém konsystującego, ochotnicy, a mianowicie: *a*) Ci, którzy pobierali nauki w tutejszych Gimnazyach i otrzymali o ukończeniu kursów chlubne świadectwa. *b*) Ci, którzy ukończyli nauki w Uniwersytetach lub Gimnazyach Cesarstwa, albo też innych szkołach, mających też same przywileje, i otrzymali podobnież pochwalne świadectwa, pod względem tak nauk, jako i postępowania. Prośby takowéj szlachty, podobnie jak szlachty rossyjskiéj, powinny być podawane na Imię Jego Cesarsko-Król. Mci, za pośrednictwem Naczelników wojsk, do których wejść zamierzają, wyszczególniając w nich pułk lub komendę, oraz dołączając: 1) Świadectwo Heroldyi o pochodzeniu szlacheckiem. 2) Wyciąg metryki o urodzeniu i chrzcie (protestanci przedstawiają i świadectwo konfirmacyi.) 3) Świadectwa szkolne. 4) Piśmienną deklaracyą, iż nie należeli do żadnych tajnych towarzystw. Życzący służyć w kawaleryi, obowiązani, prócz tego, przedstawić świadectwa od Rządów gubernialnych, że przy awansie na oficerów będą mogli utrzymać się odpowiedno temu powołaniu, oraz mieć to wszystko, cokolwiek dla oficera od jazdy jest potrzebnem, to jest: konie wierzchowe z całym rynsztunkiem. Szlachta, po wejściu do pułku, jeżeli liczba Junkrów będzie nadkompletną, powinna, aż do pomieszczenia w komplecie, utrzymywać się i mundurować własnym kosztem.

Z Kumowa, dn. 19. Lutego.

Dzień 14. Lutego b. r. przez nastąpiony w nim mało przewidziany, a najmniéj spodziewany wypadek, stał się dla mieszkańców tak duchownych jako i świeckich Dyecezyi Lu-

belskiéj, dniem smutku i osierocenia. W tym bowiem dniu o godzinie 6 z południa, JW. Jmć Xiądz Józef Marcellin Dzięcielski, Biskup téjże Dyecezyi, po krótkiéj nader, bo ledwie kilkanaście godzin trwającéj chorobie, zostawszy poprzednio opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zakończył doczesne życie wśród modłów, jakie zasyłali do Boga otaczający śmiertelne jego łoże kapłani i domownicy. Odgłos tego dotkliwego zdarzenia jak napełnił żalem wszystkich znających wysokie cnoty czcigodnego swego Pasterza, tak też dla wielu stał się pobudką do okazania jawnie, przez wyświadczenie Mu ostatniéj chrześciańskiéj posługi, tych szczerych uczuć, jakiemi ich serca dla żyjącego przejęte były. Jakoż już dnia 17go b. m. liczne Duchowieństwo, połączone z obywatelami i tłumem ludu, zgromadziło się w wsi Kumowie, do dóbr Biskupstwa Lubelskiego należącéj, celem uczestniczenia w exportacyi, na któréj po zaintonowaniu żałobnego pienia przez JW. Jmć Xiędza Wojakowskiego, Biskupa Suffragana Lubelskiego, Kapłani wznieśli na barki swoje trunnę, zamykającą drogie dla Ich pamięci i serca szczątki Pasterza i złożyli ją na skromnie z woli nieboszczyka urządzonym katafalku, w parafialnym kościele Kumowskim. — Następującego dnia JW. Jmć Xiądz Felicyan Szumborski, Biskup Dyecezyi Chełmskiéj, którego równość dostojeństwa i dawna zażyłość ścisłą przyjaźnią z ś. p. Biskupem łączyła, gronem licznego Duchowieństwa swego otoczony, rozpoczął nabożeństwo pogrzebne, właściwym kościołowi Grecko-Katolickiemu obrzędem, a nawet przy onegoż zakończeniu przez powyżéj rzeczonego JW. JX. Byskupa Suffragana, zwyczajem kościoła Rzymsko-katolickiego, raczył miec udział. Po odwaleniu grobowca, połączeni obywatele, tudzież urzędnicy cywilni i wojskowi, zdjąwszy z katafalku zwłoki, wnieśli je do kościelnego podziemia i z rozczuleniem złożyli na miejscu wiecznego spoczynku. Zbytecznem byłoby nadmieniać tu o przymiotach zdobiących życie ś. p. Biskupa, kiedy te nietylko w Dyecezyach Kujawsko-Kaliskiéj, a potem Lubelskiéj, którémi On zarządzał, ale nawet w całym kraju powszechnie są znane i godnie cenione; lecz dosyć jest tylko przez to krótkie wspomnienie, wiadomość o zgonie Jego uczynić powszechniejszą, a ona wystarczy do ogólnego udziału w uczuciach tego smutku, jakim Kościół z rozporządzenia Opatrzności, przez stratę ukochanego Pasterza i Patryarchy Duchowieństwa dotknięty został, niemniéj do pobudzenia przychylnych życzeń, aby cieniom Dzięcielskiego wieczny pokój na łonie Stwórcy towarzyszył.

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Lutego.

Pocieszającą istotnie rzeczą widzieć, z jaką gorliwością oba stronnictwa, obecnie o względy obiorców się ubiegając, od zarzutu się uwolnić usiłują, jakoby zwycięztwo ich sprawy do zakłócenia pokoju europejskiego doprowadzić mogło. Ponieważ prassa ministeryalna koalicyą obwinia, że Francyą w wojnę z innémi mocarstwy wplątać pragnie, naczelnicy oppozycyi wszelkiego dokładają starania, aby się w téj mierze uniewinnić. Pan Guizot drugi wydał manifest, w którym tylko o zewnętrznéj prawi polityce i o konieczności utrzymania pokoju. Co większa — oświadcza nawet, iż dla tego tylko tak dzielnie przeciw Ministrom wystąpił, ponieważ nie posiadają dostatecznéj zręczności i energii, aby pokój z Europą utrwalić. Ustęp jeden tego pamfletu brzmi jak następuje: «Potrzebujemy pokoju, długiego, ustalonego pokoju. To jest wspólném wszystkich życzeniem i przekonaniem. Europa prágnie pokoju, równie jak Francya. W Francyi pragnie go równie kraj jak rząd Króla. Monarchia nasza uskarbiła sobie wdzięczność całego narodu, że politykę pokoju z taką wytrwałością popierała.« — Jeżeli to — o czém nie wątpimy — szczerém zdaniem Pana Guizota, dla czegóż, pytamy się, sprzyja wyborowi Pana Mauguin i stronników tegoż? Dla czegóż osłabia on rząd, na czele którego stoi mąż, co korzyść ojczyzny swojéj tak dobrze pojął, że polityka, któréj się od początku trzymał, po upływie lat 8 polityką wszystkich stronnictw się stała? Obecnie kiedy w kraju najbardziéj wojowniczym konieczność i zamiłowanie pokoju całkiem się upowszechniło, Ludwik Filip najpiękniejszym dla siebie zaszczytem poczytać może, że go Napoleonem pokoju w téj nazwano chwili, kiedy istotnie całego geniusza Napoleona potrzeba było, aby nawę Francyi z wzburzonych fali buntów i zamieszek, grożących Europie przerwaniem pokoju, do bezpiecznego sprowadzić portu, gdzie Francya wewnętrzne rozterki swoje przynajmniéj bez uszczerbku spokojności świata zwalczyć może.

Słychać, że Król Belgijczyków podczas ostatniego pobytu swego w Paryżu wielką summę w fondy francuzkie włożył. Resztę znacznego majątku swego założył w konsolach angielskich.

Pogłoski o świetnych uroczystościach z powodu chrztu Hrabi Paryża umilkły; owszem powiadają teraz, że obrzęd ten w ciągu miesiąca Maja bez wszelkiéj okazałości się odbędzie.

Z dnia 24. Lutego.

W ministeryalnym Revue de Paris czytamy: »Pan Molé powtórnie nie przyjął pośrednictwa Anglii, ofiarowanego mu pod względem spraw mexykańskich, ponieważ zdaniem jego potrzebną rzeczą, ażeby rzeczypospolite południowéj Ameryki wprzód siły oręża francuzkiego uczuły.«

Stósownie do listów z Bruxelli rozchodzi się tu pogłoska, że Generał Skrzynecki spowodowany został do opuszczenia Belgii, i że mimo słabość zdrowia swego już się do Ostende udał, aby się stamtąd do Anglii zaambarkować.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 24. Lutego.

Słychać, że sekcya centralna dzisiaj przedwstępne obrady swoje zakończyła, że sprawozdanie jéj jutro ułożone a pojutrze Izbie przedłożone zostanie. Pytanie dotyczące się nieprawności wniosku rządowego, sekcya centralna już jednozgodnie uchyliła.

Korrespondent bruxelski Handelsbladu z dnia 23. Lutego pisze: «Izba Reprezentantów, będąc uzupełnioną, liczy 102 członków. Z pomiędzy tych (tak wczoraj jeszcze mniemano) przynajmniéj 48 przeciw wnioskom rządu, t. j. za wojną głosować miało. Dzisiaj liczba ta już się na 40 zmniejszyła, zaś Ministeryum z pewnością na 51 głosów rachować może, podczas kiedy reszta, lubo się chwieje, jednak bardziéj do pokoju skłania; tak więc większość na korzyść wniosków rządowych żadnéj wątpliwości nie ulega. Wszakże przed 1. albo 2. Maja wyrok zapewne nie zapadnie.«

Pismo z Turnhout, zamieszczone w hamburskiéj Börsenhalle donosi, że znany z dziejów ostatniéj rewolucyi polskiéj Generał Langermann, brygadą stojącego nad granicą belgijską wojska dowodzi. Duch żołnierzy tych ma być bardzo do wojny skłonny, ale mieszkańcy tameczni spokoju pragną.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 6. Lutego.

(Gaz. powsz.) — Różne pogłoski zakłóciły tu na raz powszechną spokojność. Każdy się pyta, co się dzieje i co znaczą przygotowania wojenne. Na złamanie karku wyprawiają wojsko do Azyi, gońcy się krzątają a Posłowie zagraniczni w takim są ruchu, jakby już wojna wybuchła. Jedni zapewniają, że pokój między Sułtanem a Mehmedem Alim dłużéj trwać nie może, lubo nikt nie wie, co jest przyczyną tego. Posłowie dwóch mocarstw morskich codziennie się z sobą naradzają i wszelkich używają sposobów, aby *Status quo* utrzymać; bo wojna w obecnéj chwili sprowadziłaby nieprzewidziane nieszczęśliwe skutki na całą Europę. Zdaje się, że Sułtan bardzo niekontent z traktatu zawartego z Anglią, gdy się nadzieje jego nie ziściły i Anglia nie zmusiła podług danéj obietnicy, Mehmeda Alego do przyjęcia tegoż. Przez zemstę więc wynajduje środki, które, chociażby i jego na niebezpieczeństwo naraziły, jednakżeby i Mehmeda Alego w tém uwikłały. Dla tego to podobno zlecił Hafizowi Baszy, aby usilnie się starał o pozór do rozpoczęcia wojny. Wśród takich okoliczności wyprawił Admirał Roussin gońca do Tulonu, aby rząd swój skłonić do zwiększenia eskadry francuzkiéj na morzu Śródziemném. Także Lord Ponsonby wysłał rozkazy do Malty, aby stojące tamże okręty były gotowe udać się pod żagle na pierwsze skinienie. Tu z wielką surowością wybierają ludzi do wojska, chwytają kogo tylko mogą i zaraz do armii tureckiéj, liczącéj już 46,000 ludzi i 80 dział, wysełają.

Prywatny zakład edukacyjny, założony od niejakiego czasu w Konstantynopolu pod tytułem »Uniwersytet europejski« przestał istnieć, ponieważ przeznaczone nań fundusze zmarnotrawiono.

Rozmaite wiadomości.

Z Neuss, dnia 18. Lutego. — Ponieważ gazety zagraniczne zapewne nie omieszkają zdarzonemu tu wczoraj małoznacznemu wypadkowi wielkie przypisać znaczenie i istotę rzeczy przekręcić, następujące tu umieszczamy wiarogodne opisanie. Powołana rezerwa wojenna 39go pułku piechoty ustawiona tu była na rynku, a około niéj gromadziło się mnóstwo ludzi, po większéj części krewni żołnierzy. Powstała stąd wielka ciżba, wołanie i wrzawa, wszakże bez rozmyślnego, tém mniéj politycznego zamiaru. Ponieważ tłum ten na rozkaz obecnéj władzy wojskowéj nie zachowywał się spokojnie a właśnie żandarmów nie było dla utrzymania porządku, Major więc obrony krajowéj kilku ludzi z odwodów wojennych spiesznie w mundury przywdziać kazał, aby ci resztę odprowadzili i most heski zamknęli, żeby pospólstwo daléj postąpić nie mogło. Na tém się cała ta wrzawa skończyła; ze strony odwodowych ani najmniejszego się nie dopuszczono nieładu a tłum tylko z swawoli nie chciał się i późniéj do rozkazów przybyłego na miejsce Radzcy Ziemiańskiego zastósować. Władza wojskowa, nie wiedząc jaki obrot rzeczy wezmą, wezwała zaraz po nastaniu zbiegowiska wojsko z Düsseldorfu, ale gdy to nadeszło, już wszystko dawno do porządku było wróciło.

Znany jako literat i zbieracz starożytnych pamiątek, księgarz krakowski Ambroży Grabowski, posiada między innémi dawnemi rękopisami: Korrespondencyą Kardynała Hozyusza z Rzymu, z Anną i Katarzyną Jagiellonkami, prowadzoną językiem polskim. Rękopis ten obejmuje 200 arkuszy pisanych i Pan Grabowski szuka nakładnika na to z wielu względów zajmujące dzieło.

Berlioz i Paganini. — Wiadomo, iż Paganini artystowską grą Berlioza na skrzypcach do tego stopnia był zachwyconym, iż 20,000 franków przysłał mu w podarunku. — Lecz Berlioz nie przyjął téj kwoty i odpisał mu z tym dodatkiem: »Wćpan wzbraniałeś się przed kilkoma laty wesprzeć kilku ubogich Francuzów, a ponieważ ja jestem majętnym Francuzem, a zatém okoliczności moje nie pozwalają mi przyjąć od niego podarunku.« Z resztą mniemają powszechnie, że wielki ten artysta nie za długo pożegna się z tym światem, ponieważ hojność ta, z jaką dla Berlioza się okazał, przy znaném powszechnie jego skąpstwie nadzwyczajną jest rzeczą.

Akrobat jakich mało. — Pewien kuglarz z Indyj Wschodnich, nazwiskiem Talapam, odbywający obecnie podróż po Anglii, śmiałością i zwinnością swoją wprawia w zadziwienie wszystkich widzów. Tańczy on bowiem po linie z drutu bez żerdzi balansowéj, a co niepodobieństwem się być zdaje, nawet i z zawiązanemi oczyma. Popisy na téj żelaznéj kolei przynoszą mu pod względem pieniężnym najpiękniejsze dochody, dla tego spodziewać się można, iż drutoskok ten zwidzi także inne stołeczne miasta europejskie i sztuką swoją wszystkich dotychczas widzianych akrobatów prześcignie.

Lew ucywilizowany. — W menażeryi Manszesterskiéj pewny lew odznacza się przez swoje ucywilizowanie. Ma on bowiem pudla w swéj klatce, z którym po całych dniach igra. W miesiącach letnich trzymał sobie także kilka jaskułek dla rozrywki, które chroniąc go od much natrętnych, nawet sobie gniazdo w jego klatce uwiły. Ztąd widać, że lew jest zawsze najucywilizowańszym ze wszystkich zwierząt.

Pożytek z gałganów. — Gałgany, które w naszym papierowym wieku łatwą do pisania nastręczają sposobność, przynoszą także dla uprawy macicy winnéj wielki pożytek. Doświadczenie bowiem stwierdziło, że gałgany są najlepszym nawozem do uprawy gór winnych, a w Królestwie Wirtemberskiém używają ich tak dalece, iż tameczni fabrykańci papieru zanoszą głośno skargi, że od czasu tego gospodarczego wynalazku, zaledwo połowę tyle papieru wyrabiają, co przódy. Z tego powodu utrzymują oni, iż lepiéj mieć mniéj wina dla gałganów, niż tyle gałganów dla wina.

Oblubieniec zachwycony. — Nie dawno w Moguncyi pewien młody mężczyzna, znajdując się w gronie familii, skamieniał w całem tego słowa znaczeniu. Ten zupełnie nowy przypadek wydarzył się w następujący sposób: Pan F., rodem z Lipska, będąc w r. 1836 w Strasburgu, starał się o rękę Panny L. Jakoż tak od dziewicy, jak i od rodziców otrzymał przyrzeczenie. Ułożono w téj mierze intercyzę, a dla mocniejszego potwierdzenia jéj z swojéj strony, darował Pan F. swojéj narzeczonéj dyjadem w wartości 40,000 zł. Lecz chciał także uzyskać pozwolenie od swego ojca i wyjechał w tym względzie do Lipska. Jak się to stało i co była za przeszkoda, iż dopiero we dwa lata znowu do Strasburga mógł powrócić, dotychczas niewiadomo; jednakże kochankowie pisywali ciągle do siebie aż do miesiąca Sierpnia r. 1838. Nakoniec w miesiącu Wrześniu wybrał się Pan F. z powrotem, a po drodze wstąpił także w pewnéj sprawie handlowéj do Moguncyi. Przyjechawszy w to miejsce, udał się do pewnego kupca, który miał mu wypłacić wexel na 20,000 złp. *à vista*. Jednakże kupiec nie był w stanie w tak krótkim czasie zebrać téj sumy, a gdy Pan F. zagroził mu, że go przed sąd zapozwie, kupiec przyrzekł, iż dla pokrycia rzeczonego długu da mu w zastaw dyjadem swojéj żony i zawołał na takową, która natychmiast go przyniesła. Ale któż opisać zdoła przestrach młodego mężczyzny: gdy ujrzał zarazem i swój dyjadem i swoję oblubienicę, która już była żoną kupca. Zaledwo to oboje razem Pan F. spostrzegł, wykrzyknął z przestrachu i — osłupiał. Podniósł ramiona, ale już ich nie spuścił, otworzył usta, ale już ich nie zamknął. Stanął martwy jak posąg. Został paraliżem tknięty.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 27. Lutego 1839. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	15	—	2	17	6
Żyta dt.	1	5	10	1	6	3
Jęczmienia dt.	—	24	—	—	25	—
Owsa dt.	—	21	6	—	22	—
Tatarki dt.	—	24	—	—	25	—
Grochu dt.	1	5	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	11	—
Siana cetnar	—	17	—	—	18	—
Słomy kopa	4	25	—	4	27	6
Masła garniec	1	22	6	1	25	—
Spirytusu beczka	14	15	—	14	25	—